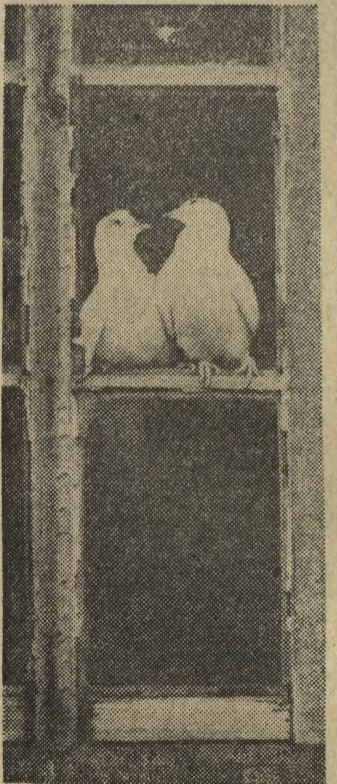


Czy uda się „schwytać” miniplanety?

NOWY JORK

Zdaniem naukowców jako źródło surowców w rachubę wchodzi... Księżyc, planetydy, asteroidy i małe planety. Około 100 tysięcy takich niewielkich ciał niebieskich krąży wokół Słońca po torach przebiegających między Marsem a Jowiszem. Na III Naukowej Konferencji Księżycy, która odbyła się w marcu br. w Houston (USA), przedstawiono konkretne propozycje zmierzające do rozwinęcia w okolicach Ziemi poszukiwań miniplanet, ażeby je schwytać, a ich surowce wykorzystywać do różnych celów technicznych na Ziemi i w przestrzeni kosmicznej.

Ekspert NASA (Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej) dr Bryan O'Leary zaproponował, aby przy pomocy specjalnych rakiet zmieniać tory zbliżających się do Ziemi miniplanet i kierować je w celu eksploatacyjnych na ziemskie orbity. Koszt takiej operacji obracałby się w granicach 1-2 mld dolarów. Na razie projekty takie wydawać się mogą mrzonkami, lecz ostatnie lata dowiodły niejednokrotnie, że rzeczywistość przesiąga fantazję futurologów.



Kolejna najwyższa wieża telewizyjna

Najwyższą na świecie budowaną stała się ukończona ostatnio w Toronto (Kanada) wieża radiotelewizyjna. Mierzy ona 548 m wysokości i przetrasta o 15 metrów najwyższą dotąd — wieżę telewizyjną w Moskwie — Ostankino. Nowa konstrukcja w Toronto ma służyć również naukowcom do badań wpływu wysokich budynków na jakość powietrza oraz zmiennych wiatrów na wysokie budownictwo.

Na tropie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego

Dziewięć statków radzieckich weźmie udział w amerykańsko-radzieckiej wyprawie naukowej w rejon legendarnego Trójkąta Bermudzkiego. Ta ciekawa ekspedycja o nazwie „Polimode” ma na celu wspólne zbadanie ciekawych zjawisk zachodzących w głębinach Atlantyku. Zjawiska te, które można porównać z cyklonami, obejmują wody aż do głębokości kilku tysięcy metrów. Wyniki badań pozwolą w przyszłości określić ściśle korelacje między oceanem i atmosferą i być może chociaż częściowo wyjaśnią przyczyny tajemniczych zaginięć statków i samolotów w tym rejonie oceanu.

Pozwoli mierzyć z nieosiągalną dotąd dokładnością

Laserowy wzorzec długości zbudowali radzieccy fizycy

MOSKWA
Fizycy radzieccy opracowali nowy, niezwykle dokładny wzorzec pomiarów długości. Wzorzecowej jednostki pomiaru dostarcza aparatura laserowa, specjalnie skonstruowana dla tych celów. Zwiększa ona tysiącrotnie stopień dokładności pomiarów odległości. W nowym aparacie, którego podstawowe zasady działania opracował laureat Nagrody Leninowskiej i Nagrody Nobla, Nikołaj Basow, zastosowano wiązkę promieni lasera helowo-neonowego. Urządzenie wspiera się na solidnym betonowym fundamencie zawieszonym na amortyzatorach. Zainstalowano je w pomieszczeniu dźwiękoszczelnym, w którym utrzymywana jest niezmienna temperatura.

Zdaniem specjalistów, ten wysoce precyzyjny przyrząd do pomiarów długości znajdzie szerokie zastosowanie. Jest on nie-

WINSZUJE

Cena 1 zł



KRAKOWA
ROK XXXII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 80 (9757)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 9, 10, 11 kwietnia 1977 r.

zbędny np. w sejsmografii dla rejestrowania ledwie dostrzegalnych przemieszczeń skorupy ziemskiej, co z kolei stanowi ważny element prognozowania trzęsień ziemi. Nową aparaturą laserową będą się mogli również posługiwać astronomowie dla ustalania ruchów gwiazd. Na zastosowanie nowego wzorca czekają także fizycy, aby z nieosiągalną dotychczas dokładnością zmierzyć szybkość światła.

Uczni radzieccy zostali zaproszeni przez swych francuskich kolegów do światowego ośrodka miar i wag, aby porównać dane uzyskane przy pomocy nowej aparatury z wzorcami brytyjskimi, amerykańskimi i francuskimi.

BANK LUBZKICH SERC

Najpierw Dom Spokojnej Starości teraz placówka przy ulicy Krakowskiej

Gdy rozpoczynaliśmy naszą akcję, jako jedni z pierwszych zgłosili do niej swój udział ZMS-owcy ze Spółdzielni Fryzjerów „Fala”. Przez dłuższy czas przyjeżdżali oni systematycznie całą ekipą do Domu Spokojnej Starości w Prokocimiu, by w czynnie społecznym myć i czesać włosy pań, golić starszych panów.

Pracownicy „Fali” odwiedzają co miesiąc Państwowy Dom Pomocy Społecznej przy ul. Krakowskiej 43, by tutaj z kolei wykonywać na rzecz pensjonariuszy Domu bezpłatne usługi z zakresu fryzjerstwa damsko-męskiego.

Dyrekcja Domu przy ul. Krakowskiej składa pracownikom „Fali” podziękowania.

Począwszy od 1976 r. młodzi

(Dov)



Na Mazurach rozpoczęły się wiosenne prace rybackie: zarybianie i szepienia. W województwie olsztyńskim przygotowano w tym roku narybek kilkunastu galunków; najwięcej — szczupaka, sici, pelugi i amura. W „zimochowach” szepi się jeszcze przebadane i przesortowane karpie, które do jesieni mają uzyskać tzw. wagę handlową, czyli ponad 1 kg.

ZE SWIATA

W PIĄTEK opuścił Moskwę przywódca Kuby Fidel Castro, który przebywał w ZSRR z nieoficjalną, przyjacielską wizytą. Na lotnisku Wnukowo zegnali go L. Breżniew, N. Podgorny, A. Kosygin i inni przywódcy radzieccy. Wczoraj opuściła ZSRR delegacja Organizacji Wywołania Palestyny z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego OWP Jaserem Arafatem na czele.

DALSZE rozszerzenie i pogłębienie współpracy między ZSRR i NRD było 8 bm. przedmiotem rozmów ministrów spraw zagranicznych obu państw, A. Gromyki i O. Fischera. O. Fischer przebywał w ZSRR z wizytą przyjacielską.

JAK WYNIKA z sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez Instytut Harrisa, 75 proc. Amerykanów opowiada się za dalszym umocnieniem procesu odprężenia w stosunkach z ZSRR.

W SIEDZIBIE ONZ w Nowym Jorku zakończyła 8 bm. czterogodniowe obrady sesja podkomitetu prawnego komitetu ONZ ds pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Przewodniczącym tego organu, jest przedstawiciel PRL, amb. E. Wyzner. Podkomitet sfinalizował prace nad deklaracją zasad, regulujących wykorzystanie sieci satelitów telewizyjnych dla bezpośredniego przekazu programów telewizyjnych do odbiorników, bez udziału miejscowych stacji naziemnych.

Człowiek o stalowych szczękach i inni...

We Francji trwa Festiwal Rekordów Fantastycznych

PARYŻ
Ścisnięty jak sprężyna, ostrzyżony jak plastikowa lalka, człowiek ten ma wygląd dziwacznej zabawki zamkniętej w oszklonej gablocie. Na stojąco mierzy 1,85 m i waży 80 kg; złożony jak scyzoryk mieści się w przeczczystym plastikowym pudle o wymiarach 50x45x41 cm. W skrzynkę tę wpchnął poprzez otwór o szerokości 26 cm. Pozostał w niej sześć godzin bez ruchu.

Absurd? Nie, jest to tylko jeden z punktów programu odbywającego się w tym miesiącu w Evry (Francja) II Festiwalu Rekordów Fantastycznych, w wykonaniu atlety-jogi, Guy Coudoux. Konkurenci tej olimpiady dziwnych rekordów też nie pozostają w tyle. Zwany „wszystkożernym”, niejaki Pierre Lotti rozpoczął polknięcie roweru, część po części w czasie 15 kolejnych dni, a Belg, John Massis, „człowiek o stalowych szczękach”, który unosi w zębach ciężar do 230 kg zapowiedział, że przeszkodzi startowi śmigłowca, blokując go liną, trzymaną w zębach. Inny

„Drożdże 1977” dla Profesora

Już po raz szósty „Polityka” przyznała w tym roku swą nagrodę — „Drożdże”. Nagrodę tę przyznaje się za działalność, która stała się zaczynem myślenia.

W tym roku laureatem został profesor JULIAN ALEKSANDROWICZ, kierownik Kliniki Hematologicznej Akademii Medycznej w Krakowie, przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia Społecznego Krakowskiego Oddziału PAN, wiceprzewodniczący Światowej Akademii Nauk Humanistycznych i Technicznych, członek wielu towarzystw zagranicznych.

Gratulujemy serdecznie.



Ta ogromna, przeszło 15-metrowej wysokości statua Indianina, wykonana z włókna szklanego, góruje nad miejscowością Ironwood w stanie Michigan (USA).
CAF — Keystone

zawodnik, Jack Achile, ołśni widownie wirtuozerią palców u nóg w ciągu pół godziny będzie nimi wyjmował z pudełka i zapalał zapalki, tasował karty do gry i demonstrował różne niemi sztuczki oraz ogoli chętnych przy pomocy pedzla i brzytwy.

W Anglii już od 22 lat ukazuje się co rok „Księga rekordów”, w której odnotowuje się najdziwniejsze ludzkie wyczyny. Dzieło to uważane jest za bestseller, o czym świadczy liczba sprzedanych dotąd 27 milionów egzemplarzy. Rekordy pobite na festiwalu w Evry znajdują się już w najbliższym wydaniu.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże, okresami przejaśnienia. W ciągu dnia możliwe drobnych opadów deszczu. Wiatry północno-wschodnie i wschodnie 4-7 m/s. Temperatura dniem plus 6-9, nocą plus 4-1 st. C. W poniedziałek pogoda bez większych zmian.



Scena z filmu o „Jami Michalikowej”

Fot. J. LEWICKI



Obecny wystrój „Jamy Michalika”

Fot. J. RUBIŚ

Zielona księga znaczy czasu upływanie

„Miał se Michalik cukiernię...”

Nowsze dzieje zapis mają inny. Kiedy w roku 1958 otwarto drzwi kawiarni, po generalnym rejonie, to nowe życie „Jamy” zaczęła rejestrować Księga Pamiątkowa — duża, ciemnozielona oprawna, z wytłoczonym złotym napisem (regularnymi wersalikami, bez fantazyjnych zawijasów). Teraz, przez bez mała 20 lat ona znaczy czasu upływanie...

KARTA PIERWSZA

...i kilka następnych oznaczonych jest data; 6 grudnia 1958, bo ten „mikołajowy” dzień zbiegł się z datą otwarcia „Jamy”. Podpisy najczęściej nieczytelne, ale znamiennej ton radości i wzruszenia. Słowa z pierwszej strony:

„Niech w nowej „Jami Michalika” odżyją stare tradycje, niech wróci humor i polityczna satyra, niech po wsze czasy żyje duch Boya, niech „Jama” będzie źródłem nowych myśli, miejscem spotkań i dyskusji nowej cyganerii — niech śmiech „Jamy” — będzie śmiechem Krakowa”. Następny wpis z tą samą datą, uczyniony — znać to — drżącą ręką: „Pamiętam te dobre czasy u p. Michalika i u p. Madejskiego i Trzcinińskiego jako tenora i „grubasa” Noskowskiego, znam Karola Frycza — żyć, by znów plastycy i satyrycy tworzyli nowe szopki „Michalika” — podpisan Bolesław Drobner.

Kolejne wpisy, mnóstwo wykrzykników, życzeń, rysuneków. Najbardziej znaczący — dużej szopki — a pod nim wpis jeszcze jednego krakowianina, który już odszedł. „A to szopa! — w Michaliku nowa Szopa!...” i charakterystyczny, znany i młodszemu pokoleniu krakowian, podpis: Antoni Wasilewski. Wklejono także telegamy gratulacyjne np. od Skawińskiej Fabryki Cykorii, a ktoś opatrzył go dobrodusznym złośliwym dopiskiem — „Wolałbym, żeby ten telegram przysłał eksporter kawy prawdziwej...”

Dalsze telegamy w księdze

Są takie miejsca, których dzieje zapisują ludzie tylko sobą, bez specjalnego kronikarza. Tak było z kawiarnią przy ul. Florjańskiej — „Michalikowa Jama”, w której „Zielony Balonik” onegdaj się rozgościł. Legendy i prawda tych czasów i tego miejsca, gdzie to bywali panowie w młodopolskich pelerynach, gdzie rachunki płacono obrazkami, gdzie Sichulski, Boy, Wyspiański, utrwalała jest w przekazie ludzi, anegdotach i prawdzie, w książkowych opracowaniach, w obrazkach i kukielkach. To było to jedno życie „Jamy Michalika”.

odnotowują kolejne jubileusze Kabaretu „Jamy Michalika”, który rozpoczął tu swój trwający do dzisiaj żywot...

NASTĘPNE KARTY

15 grudnia — wpisała się delegacja radziecka i jugosłowiańska. 21 stycznia 1959: „Jama Michalikowa” to piękne wspomnienie dla kilku pokoleń krakowian... jedna z najbardziej bezpiecznych rzeczy, konfrontacja wspomnień z dniem obecnym, przy odwie-

znaczające jakby podwójnym wężykiem każde słowo:

„Cwierć życia się w tej budzie przesiedziało, w tym pauza lat wielu; buda zmarłych wstała jak nowa — ale człowiek wrócił staruchem, żadna restauracja, nawet droga naukowa nie zdota go odmłodzić, żyj stara Jama Michalikowa w odmłodzonej szacie drugie półwiecze. Tego ci życzy — Karol Frycz”...

Jeśli duchem silni pozostają wśród nas — to pewnie siadu-

Wójcika, występującego w kabarecie „Jamy” od początku — do roku 1963, który ozna-

CZAS MIJA

I znów nowe wpisy. Jedne mniej, inne bardziej ciekawe, jak i losy „Jamy”, jak losy w ogóle...

Nie każdy odbierał entuzjastycznie zderzenie dawnych z obecnymi dziejami lokalu, jego nastrojem i kabaretem. Coś jednak z żalu zadrgało w głosie Melchiora Wańkowicza, gdy 11 maja 1964 roku wpisał: „Hej! Lepsze były czasy...”

A jednak, przemożny urok miejsc młodości... Drugi wpis ma już inną nutkę. Narysowano pod nim dwa przytulone króliczki, przed nimi czerwone serduszko a nad nimi: „Tu

mi!) uczniów, którzy tutaj, przy kawie i paczkach odbyli swe lekcje nauki polskiej kultury, gdy program szkolny dotarł do rozdziału: Młoda Polska. Zamówienia i podziękowania: XIII LO, IV LO, III LO, VI LO i wiele, wiele innych.

Po raz drugi, już jako muzeum, już jako materiał historyczny wraca życie „Jamy” i „Zielonego Balonika”. To zdeterminowało charakter wpisów. I jakby żal, że żaden hołusz szalonych doznał tu nie utrwał. W roku 72 rolę Księgi przejmują też osobna, szaro oprawna „Kronika”, która odnotuje te szkolne lekcje i nowy etap plastycznych dziejów — wystawy plastyków w barku kawowym „Jamy”. Piosć paczków i kawy dla uczniów rejestruje też zwykły 60-kartkowy zeszyt w kratkę. Czy dlatego, że wpisy uczniów raczej przypominały rejestr zda-

Kraków ma „Jamę Michalika”

dzeniu „Jamy” wypadła bardzo dobrze. „Życze młodzieży, by czuła się tu tak, jak my przed wielu laty”... podpisan J. Cyraniewicz.

A oto cała karta zapisana zielonym atramentem (kto dziś pisze zielonym atramentem?). Pod datą 28 luty 1959 rejestruje z zamasytym podpisem Bronisława Dąbrowskiego... telewizję w „Jami Michalika”, która witała, jak pisze, „powrót „Zielonego Balonika”... a okraszał go wspomnieniami uczestnictwa pierwszych występów Balonikowych Prof. Karol Frycz. Oby ta historyczna „Jama” zbudziła znów z uspienia nowe życie Cyganerii Krakowskiej!”

Gdzie jesteś nowa krakowska cyganeria? Czy naprawdę uleciałaś wraz z zielonym balonikiem? I czy znalazła się tu jeszcze kiedys w Księdze karta, która wywoła takie wzruszenie jak ten najpiękniejszy chyba wpis, z racji widomego znaku nowych czasów — telewizji w „Jami Michalika”.

Duże litery, charakterystyczne rozszczepienie stalówki

je pan Karol i patrzy na nowe życie starej „Jamy”. Inne już ono, mniej szalone, ale stałe. W jej dziejach zapisują się nazwiska autorów nowej „Szopki”: Tadeusza Kwiatkowskiego, Brunona Miecugowa, Jacka Stwory. Podziękowania im i aktorom pojawiają się na kartach Księgi Pamiątkowej wiele razy. Tyle, że już wpisywane długopisem, albo oficjalnie na maszynie, wypisane, pieczętąką urzędową opatrzone podziękowania np. z Kliniki Chirurgicznej, gdzie Kabaret występował dla chorych. Czy duch Boya — lekarza przypadkiem tu nie pośredniczył? Kto wie...

Różne karty zapisywał czas. „Dziękujemy aktorom: paniom Kwiatkowskiej, Stebnickiej, Kamińskiej, panom: Cebulskiemu, Sadeckiemu, Wójcikowi, Witkiewiczowi, Licowi”. Lub — „Gromkie hurra!!! Biesiadnicy stołów nr 18 i 19”. Ale także — mały wycinek z „Dziennika Polskiego”, zdjęcie aktora i klepsydra kolegów z Teatru — wiadomość o tragicznej śmierci Zbigniewa

u Michalika nas to spotkało przed... hm — pół wiekiem” — podpisano: Wańkowiczowa i Wańkowicz.

„Byłam — widziałam i ze wzruszenia ręka mi drży, z głębi serca dziękuję kierownictwu lokalu za przemile przyjęcie. Autorom i całemu zespołowi artystycznemu za miłe słowa i stałe zaproszenie, życze goraco zadowolenia i sukcesów. Fotografie mego Ojca posiadam, chętnie służę i proszę o mnie i mej chacie (...) nie zapominać. Do mego domu w Nowej Soli zapraszam zawsze w dzień i w nocy! Pierwo i jedynorodna córka śp. Jana Apolinarego Michalika — Aniela Wójtowiczowa, Nowa Sól Parafialna”, numer domu, numer telefonu i data: 30.XI.1955. Ostatnie oznaki wiewióz z dawnych lat...

PRZYSZLI MŁODZI

...do „Jamy”. Od roku już 59, a potem coraz częściej w Księdze pojawiają się równe rzadki podpisów (długopisa-

zeń niż ich charakter? Miał wpisów wklejać się poczęło wycinki prasowe?...

MOŻE JEDNAK?

...zacznie owocować fakt zaistnienia w Księdze równych rzadków podpisów? Dobrze znać poczuł się tu młodzi, skoro 19 października 1974 r., (w którym były „dwie matmy, dwie fizy”) zaznacza się z ryśnięciem wpisem 2 uczniów: „Niech żyją węgry! W lokalu starym...” i „Niech żyje Jama Michalika”. Choć to niepedagogicznie pewnie by się Boy uśmiechnął do tych młodych i do tych: „Hej, uczniowie, uczennice! Babcie, ciocie i panowie! W „Jami” byłem i bawiłem, teraz piję za ICH zdrowie!”

Wpis ostatni: 25.I.1977: „Intymny nastrój „Michalika”, znajomy zegar tika, Nasz zielony balonik. Ja, Ty i wszyscy Oni. Czekam na Ciebie... Anna”.

Księga ma jeszcze wiele pustych kart. Kto je zapełni?

BARBARA NATKANIEC





LUTCZYN

Rys. EDWARD LUTCZYN

CO MASZ NA MYŚLI

Ku pokrzepieniu

serca

Czwartek XXXVIII

W chwilach szczególnej niekorzystności duchowej, poczucia smutku, lęku i braku wyjścia, człowiek odruchowo szuka zewnętrznego antidotum, środka o działaniu przeciwnym. Wtedy najchętniej ogląda się najgłupsze programy telewizyjne, o co na szczęście nie trudno, wtedy też sięga się po kryminały, książki kucharskie, zdjęcia sprzed lat oraz po lekturę dzieciństwa. Każdy oczywiście ma swój dobór zagłuszeń stanów wewnętrznych obsznięcia; do najskuteczniejszych, a przez to najpopularniejszych, należy narodowy uszczęśliwacz w płynie à 100-150 zł ca od sztuki. Ponieważ lektura etykietyki umieszczonej na takim przedmiocie nie wymaga osobnego komentarza, przeto nie sposób poświęcić jej recenzje; udajmy się zatem do zabiegów bardziej w tym miejscu konwencjonalnych.

Oto jedna z książek, która przyświecała mojemu dzieciństwu, towarzyszyła mi przez długie lata, co jakiś czas podtrzymywała światło ducha — aż gdzieś kiedyś, być może pożyczona, być może innym sposobem wybyta z domu — znikła z mojej biblioteki. I gdy zobaczyłem teraz w księgarniach jej dziewiąte wydanie, nabyłem ją natychmiast, i jeszcze tego samego dnia, rzuciwszy w kącie „Pieśni Maldorora” Lautréamonta, „Wysokie pokoje” Wojciechowskiego oraz „Archetypy i symbole”

Junga, pochłonąłem ją jednym tchem, gorączkowo, jakbym nigdy w życiu nie miał w ręce lepszego lekarstwa na wszelkie dziury samopoczucia. Był to „Kapitan Fracasse” Teofila Gautiera, Anachronizm tej książeczki, napisanej w 1863 roku, jest uderzający. Historia pomieszana z fantastyką, autentyczna groza z najbardziej nieprawdopodobnymi cudami, jest tam szlachetna miłość, zwycięskie męstwo, zło zostaje pokarane a ubóstwo nagrodzone. Występują wspaniali mężczyźni, piękne panie, krwawe pojedynki, mroźne krew w żyłach porwania, jest Stefcia Rudecka i ordynat Michorowski, ale w odróżnieniu od „Trędowatej” wszystko kończy się dobrze, zaś „Kapitan Fracasse” jest autentyczną literaturą, a nie nudnym, łzawym i debilowatym kiczem.

Kiedyś zastanawiałem się nad samą treścią tej książki, wciągała mnie jej barwna akcja, plastyczny, bogaty język, umiejętność połączenia w spójną całość tego, co nazwać by można krytyką społeczną (i to jaką jeszcze!) z czysto literacką fikcją, pochodzącą z wyobraźni autora i odpowiadającą wszelkim kanonom literatury nastawionej na rzetelną popularność powszechną. Dziś fascynuje mnie przede wszystkim działaniem tej książki, jej siła przebiecia, nośność idei, starej przecież jak świat, a podejmowanej przez prawdziwie humanistyczną i moralnie odpowiedzialną literaturę: że całe zło, przemoc, świństwo i okrucieństwo

„Szał” w galerii GRAND PALAIS

(Korespondencja własna z Paryża)

Organizowane pod koniec ubiegłego i z początkiem naszego wieku w Paryżu wielkie wystawy światowe pozostawiły miastu na pamięć kilka budowli o różnym charakterze i różnym stopniu użyteczności. Najśłynniejsza z nich — wieża Eiffla — jest przede wszystkim atrakcją turystyczną. Natomiast dwa bardzo obszerne, monumentalne wręcz budynki przy ulicy Churchilla, nieopodal Pól Elizejskich, przyjęły w swe mury instytucje kulturalne. Stojące naprzeciw sobie Grand Palais i Petit Palais uderzają zwiędzającego swą architekturą. Powiedzmy sobie otwarcie — nie jest to wrażenie zbyt pozytywne. Znacznie ciekawsze są wnętrza obu budynków, a raczej to co we wnętrzach tych można zobaczyć.

Oba pałace od 1905 roku służą miastu jako wielkie salony wystawowe. W Grand Palais organizowano przez lata słynne malarskie salony, które z czasem straciły swe znaczenie, pozostała jednak tradycja, której ślad odnajdziemy i dziś na trwającym w Grand Palais Salonie Artystów Niezależnych. Przede wszystkim jednak odbywają się tu ciekawe wystawy czasowe. W chwili gdy w części sal pierwszego piętra zawieszano obrazy i ustawiano rzeźby

składające się na przygotowaną przez Muzeum Narodowe w Krakowie wystawę „Duch romantyczny w sztuce polskiej XIX i XX wieku” w innych częściach budynku można było oglądać m. in. prace jednego z najznakomitszych przedstawicieli fowizmu — André Deraina, czy interesującą wystawą „Bogowie i demony Himalajów”. Sale Galerii Narodowych w Grand Palais są właściwie przez cały dzień wypełnione zwiędzającymi, choć początek kwietnia to jeszcze nie pełnia turystycznego sezonu. Przychodzi tu jednak sporo paryżan, wielu przyjeżdżających z innych regionów Francji turystów i cudzoziemców.

UROCZYSTE OTWARCIE

wystawy polskiej odbywającej się w ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską i Francją poprzedziła konferencja prasowa. W Paryżu spotkanie takie wygląda nieco inaczej niż u nas. Nie wyznacza się ściśle określonej godziny. Dziennikarze przychodzą od rana, oglądają, rozmawiają z organizatorami. Znający paryskie obyczaje uznali, iż obecność ponad dwudziestu paryskich dziennikarzy na wystawie w przeddzień otwarcia wroży jej spore powodzenie. Nie miałam jednak okazji przekonać się, jakie są opinie paryskiej prasy o naszej ekspozycji. Otwierano ją we wtorek 29 marca br., a komentarze i recenzje zwykły ukazywać się w wydaniach sobotnich i niedzielnych dzienników, w dodatkach poświęconych kulturze i tygodnikach. Tak więc na prasowe odgłosy

tego wydarzenia trzeba będzie nieco poczekać.

Publiczny wernisaż wystawy każe jednak przypuszczać, że nie minie ona bez echa. Był bardzo tłumny i ożywiony. Dla paryżan przyzwyczajonych do nieco innego, najczęściej monograficznego, typu wystaw, ta jest sporym zaskoczeniem i z pewnością będzie również dla wielu odkryciem jednego z aspektów polskiej sztuki, cieszącej się zresztą we Francji dużym i życzliwym zainteresowaniem.

TEMAT I SPOSÓB skonstruowania wystawy dla nas samych niełatwy i zmuszający widza francuskiego do skupienia, wymaga wysiłku dodatkowego. Z pomocą przychodzi katalog wystawy zawierający słowo wstępne dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie — Tadeusza Chruścickiego, interesujące wprowadzenie francuskiego komisarza wystawy, pana Henry Galy-Carlesa oraz dwa szersze omówienia tematu pióra prof. Mieczysława Porębskiego i jednego z komisarzy wystawy — dr Marka Rostworowskiego. Ponadto umieszczono w nim noty biograficzne wszystkich prezentowanych na wystawie artystów.

Same zaś dzieła znalazły bardzo korzystną oprawę w obszernej, wysokiej i dobrze oświetlonej sali I piętra, którą przystosowano tak, iż wystawa zachowuje swój pierwotny podział na grupy tematyczne. Zwiędzającego wita w okrągłym hallu, prowadzącym do głównej sali, słynne płótno Władysława Podkowińskiego — „Szał”. Wywarło ono widać spore wrażenie na francuskich organizatorach wystawy, skoro stało się jej sygnałem. Reprodukacja „Szału” zdobi okładkę katalogu oraz plakat ekspozycji. I kto wie — może jest zapowiedzią żywych i serdecznych reakcji na polskie dzieła. Za wcześniej jednak o tym sądzić. Wystawa potrwa do końca czerwca i z pewnością nieraz jeszcze będziemy mieli okazję o niej pisać.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



TADEUSZ NYCZEK

Teofil Gautier: Kapitan Fracasse. Tłum. Wojciech Natanson, Nasza Księgarnia, W-wa 1977.



Mariola Grzybowska, pracownica zakładów „Kopernik”, prezentuje „karocze” — piękne współczesne toruńskie pierniki, oparte o stare wzory. Fot. Gill

TORUŃSKI — NAJLEPSZY

Wiekowe tradycje słodkiego kunsztu

Umiejętność sporządzania ciast miodowych znana była od wieków. A w grodzie Kopernika — Toruniu — jak również w innych miastach Polski już w XIV stuleciu wypiekano pierniki, których nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa „pierny” tj. korzenny. Dopiero jednak toruńska piernikowa manufaktura zdobyła prawdziwą sławę. Ciasto jeń, które stało się lakociem dla dzieci, zalecane było ongiś przez medyków jako środek pobudzający trawienie. Stanowiło też ulubioną przekąskę pod wódkę i... prowiant dla wojsk udających się na dłuższe wyprawy.

Tak zatem złocistobrazowe chlebki z Torunia odegrały nawet pewną rolę w dziejach obyczajowości, a być może... pozwoliły wygrać niejedną bitwę.

...SMACZNY I UDZWIGA KOLASE

Staropolskie przysłowie głosiło: „Gdańska gorzalka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik — to najlepsze rzeczy w Polsce”. Albo też: „Chłop stokłowy chleb tak smacznie je jak piernik toruński”. Nie tylko zresztą o jakości, ale i trwałości toruńskiego piernika krążyły legendy. Najbardziej znana z nich opowiada o pewnym pośle zagranicznym, któremu ziało się koło u kolasy, a ponieważ dyplomacie było bardzo spieszno, toruńczycy ofiarowali mu wielki, krągły piernik i... na nim dojechał do celu. Ta trwałość, którą szczyliły się dekoracyjne pierniki, kłóciła się nieco z nazwą cechu piernikarzy: „piekarzy chleba mielkiego i niewarzonego” w odróżnieniu od „twardego” tj. „powszedniego”.

SNYCERKA W MIODZIE

Trudno dziś ustalić autorów pierwszych form piernikarskich. Badacze jedynie na podstawie podobieństwa i charakterystycznych linii dopatrują się pochodzenia niektórych form z jednej pracowni. Prawdopodobnie wykonywali je snycerze toruńscy, ci sami, którzy rzeźbili organy

kościółów, bramy i drzwi domów, meble, medaliony i drzeworyty. Dawne formy przechodziły w posiadanie późniejszych właścicieli drogą spadku lub małżeństw zawieranych z córkami pryncypałów. Wedle zwyczaju córki piernikarzy otrzymywały w wianie cietnary piernikowego ciasta, odkładanego przez kilka lub kilkanaście lat — dla nadania mu potrzebnego smaku... Wśród wzorów najbardziej znaną i typową formą jest „Katarzynka”. Dziś o gładkiej powierzchni, dawniej — pokryta ornamentem 6 kół złączonych ze sobą. Jak głosi legenda, w czasach niedostatku pierwsza zaczęła je wypiekać zakonnica imieniem Katarzyna, aby zapewnić byt mieszkańcom klasztoru — i od jej imienia wywodzi się nazwa. Inna wersja mówi, że „Katarzynki” wypiekali toruńscy piekarze sezonowo, począwszy od 25 listopada, czyli od dnia imienin Katarzyny... Wypiekano też pierniki w kształcie światełek i karet z zaprzęgami, wojaków różnych dystynkcji i broni, herbów, wizerunków słynnych ludzi oraz mieszczan i mieszczek w bogatych strojach.

AŻ KRÓLEWIEC ONIEMIAŁ...

Znakomici byli nasi dawni mistrzowie od piernikowej sztuki. Po naukę do nich zjeżdżali uczniowie z Wrocławia, Nysy, Królewca, Malborka, Kwidzyna, Świdnicy, Hamburga, Lubeki i Drezna. Toruński kunszt był tak wysoki i tak ceniony, iż konkurująca z naszym miastem Norimberga zmuszona była zawrzeć w 1556 r. prawdziwy

„traktat”. W myśl tego porozumienia toruńczykom było wolno wypiekać pierniki norimberskie, a norimberczykom — toruńskie, z tym, że „obie strony nie będą sobie w interesach wadzić...”

W rok później, kiedy to toruńscy piernikarze otrzymali przywilej sprzedaży swoich wyrobów na jarmarkach — rozgorzała konkurencyjna walka z mistrzami piernego ciasta z Królewca. W 1757 r. zwyciężył wobec wysokiej komisji — w sporze obu miast — piernik toruński. Znacząca to musiała być wiktoria, skoro jeszcze w 1821 r. renoma toruńskich „Katarzynek” była tak znaczna w Królewcu, że sam tamtejszy prezydent policji zakazał fabrykantom pierników na jarmarkach podsywać się „pod toruńskie godła i jako tamtejszy towar — swój anonsować”.

KONTYNUATORZY TRADYCJI

W 1764 r. powstała w Toruniu przemysłowa wytwórnia pierników. Założył ją Jan Weese, spolonizowany Niemiec toruński; z jego to warsztatu wyszły figuralne pierniki z podobizną naczelnika Tadeusza Kościuszki. Przemysłowy sposób wyrobu pierników toruńskich doszedł do perfekcji w dzisiejszych czasach. Wspaniałe tradycje miodowokorzennego kunsztu kontynuują dziś w Toruniu nowoczesna fabryka „Kopernik”, która dostarcza rocznie klientom krajowym i zagranicznym (również z antypodów) tysiące ton „Katarzynek”, sere w czekoladzie i innych miodowych smakołyków, zużywając na tę produkcję setki ton miodu.

Odwiedzający dziś miasto turyści krajowi i zagraniczni nie wyjadą stąd nie zdobywszy osobliwej pamiątki — piernika odlanego w historycznej formie. Wielkie, wspaniałe, toruńskie pierniki otrzymali również na pamiątkę odwiedzin grodu Kopernika — radzieccy i amerykańscy kosmonauci.

KAZIMIERZ HOFFMAN

JOWISZ i jego 14 księżyców

W ostatnich latach dzięki badaniom przy pomocy sond kosmicznych i przekazanym przez nie zdjęciom powiększyła się znacznie wiedza o niektórych planetach naszego Układu Słonecznego. W astronomicznym cyklu przekazaliśmy już najnowsze informacje o Marsie i Wenus, na których powierzchni lądowały laboratoria kosmiczne. Teraz kolej na największą planetę naszego układu — Jowisza.

FOTOGRAFIE Z KOSMOSU

Jowisz jest piątą według oddalenia od Słońca planetą i był znany jeszcze w starożytności. Od Ziemi oddalony jest o ok. 600 mln km. Promień równikowy planety wynosi 71.400 km, a jej okres obiegu dookoła Słońca trwa 11 lat i 315 dni.

Do tej pory w pobliżu Jowisza przeleciały tylko dwie sondy kosmiczne: „Pionier-10” w grudniu 1973 r. i w rok później — „Pionier-11”. Ta ostatnia sonda podała w kierunku Saturna, gdzie dotrze dopiero za dwa lata. Zdjęcia przekazane przez te sondy są do tej pory jedynymi na świecie fotografiami Jowisza wykonanymi ze sztucznych obiektów wysłanych z Ziemi. O lądowaniu na tej planecie jakiegokolwiek laboratorium kosmicznego nie może być mowy, gdyż Jowisz jest olbrzymią kulą gazową. Możliwe natomiast wydaje się w przyszłości umieszczenie takiego laboratorium na jednym z księżyców Jowisza, których doliczono się do tej pory aż czterem.

URODZAJ NA KSIĘŻYCE

Pierwsze cztery naturalne satelity tej planety odkrył Galileusz jeszcze w 1610 r. Kolejne księżyce były odkrywane w latach: 1892, 1904, 1905, 1908, 1914 i 1938, a dwa ostatnie w minionym dziesięcioleciu.

Okres ich obiegu dookoła Jowisza jest różny i wynosi od 0,498 do 758 dni. Najbliższy z nich Amaltea krąży w odległości 182 tys. km od planety, najdalszy oznaczony krypt-

tonimem „X” — w odległości 24 mln km.

Wróćmy jednak do samego Jowisza i posłuchajmy, co mówi o tej planecie wybitny krakowski astronom doc. dr Kazimierz Kordylewski.

BUDULEC KOSMOSU

Ta olbrzymia kula gazowa składa się głównie z wodoru, który zwany jest budulec Kosmosu. W atmosferze Jowisza stwierdzono również obecność azotu, tlenu i innych pierwiastków oraz związków chemicznych, jak amoniak, metan itp. Z dokładniejszych obserwacji (jak również analizy zdjęć) wynika natomiast, iż w atmosferze Jowisza występują liczne turbulacje gazu — kłęby i wiry, co świadczy o zachodzących wewnątrz procesach chemicznych. Wokół planety stwierdzono ponadto istnienie pola magnetycznego.

Obecność wodoru w tak olbrzymich ilościach wiąże się z dużą masą tej planety. Nasza Ziemia w okresie powstawania miała również zdecydowaną przewagę wodoru, który traciła w ciągu miliardów lat. Wodór należy bowiem do najlżejszych z gazów i posiada dużą prędkość kinetyczną cząsteczek dzięki czemu stale ulatnia się z mniejszych ciał niebieskich w przestrzeń kosmiczną.

I CO DALEJ?

Dla bliższego poznania Jowisza niezbędny jest jednak dłuższy okres obserwacji i badań przy pomocy laboratoriów kosmicznych. Jak już wspomnieliśmy, w dobie współczesnej techniki możliwe wydaje się umieszczenie takiego laboratorium na jednym z księżyców Jowisza. Ciekawe wyniki może przynieść również badanie samych księżyców. Wokół największego z nich Ganimedesa stwierdzono np. istnienie atmosfery, a na jego powierzchni brył lodu. Na wiele zagadek dotyczących Jowisza i jego naturalnych satelitów, których — jak twierdzi nasz astronom — może być o wiele więcej, odpowie dopiero przyszłość.

ADAM ŻARNOWSKI

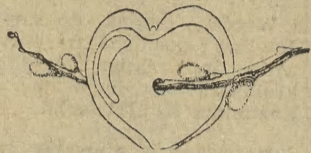


Na zdjęciu: Jowisz sfotografowany przez sondę kosmiczną „Pionier-11”, która minęła już tę planetę i podąża w kierunku Saturna. Po prawej stronie u góry widoczny jest jeden z księżyców Jowisza.

LARY MENATY

Zaproście ich do stołu

Są kobiety i mężczyźni, którzy już dziś marzą o tym, by święta były poza nimi. To ludzie samotni, dla których świąteczny okres jest szczególnie przykry, bo pustka wokół nich wydaje się tym bardziej dotkliwa i bolesna, że w wielu domach spotykają się całe rodziny, odwiedzają wzajemnie za-



Na wszystko jest sposób

Podczas pieczenia placka z owocami istnieje niebezpieczeństwo, że placek będzie z zakalcem. Jak tego uniknąć? Przed położeniem owoców na placek smarujemy jego powierzchnię ubitym białkiem i lekko przesympną mąką.

★
Lukier do tortu robimy w sposób niemal błyskawiczny ucierając cukier-puder z niewielką ilością wody. Lukier będzie bielszy i ładniej będzie wyglądać, jeśli zamiast wody dodamy do cukru mleko.



Aby szybko nie zwiędły

Kiedy jak kiedy, ale w okresie świąt na pewno w każdym mieszkaniu znajdzie się w wazonie bukiet wiosennych ciętych kwiatów. Postarajmy się, aby jak najdłużej ładnie się prezentowały, aby szybko nie zwiędły. Oto kilka podstawowych wskazówek:

Łodygi kwiatów nie mogą być w wazonie ściśnięte tylko luźno rozłożone. Woda znajdująca się w wazonie musi być czysta i świeża, codziennie zmieniana a zanurzone w niej łodygi roślin nie mogą mieć liści.

Przed każdą zmianą wody flakon należy umyć a łodygi splukać pod bieżącą wodą, ewentualnie je skrócić.

Na noc kwiaty wynosimy w chłodniejsze miejsce.

przyjaźnione z sobą małżeństwa.

Tylko o nich, będących już najczęściej u schyłku życia — prawie nikt nie pamięta. Jeśli macie wśród swoich dalekich krewnych względnie wśród znajomych takie właśnie samotne osoby — zaproszcie je do świątecznego stołu. Niech chociaż przez godzinę czy dwie zapomną o swym smutnym losie. Bądźcie dla nich serdeczni, traktujcie jak najmiłszych gości. Tak niewiele czasami trzeba, by zapobiec czyimś łzom, by sprawić komuś wiele radości.

Ze zabrzmiało to może zbyt melodramatycznie? Nie jest wykluczone. Ale przecież raz koło Wielkiejnocy również i w Larach na sentymentalny ton można sobie pozwolić...

Oranzada

Odwiedza nas, podczas świąt gości? Oprócz dań konkretnych przydałoby się coś do picia. Na przykład — oranzada. Taka superoranzada!

Składniki: 5 pomarańczy, 20 dkg cukru, szklanka białego wytrawnego wina, sok z cytryny, kostki lodu.

5 szklanek wody zagotować z cukrem, ostudzić. Pomarańcze dokładnie wymyć w gorącej wodzie, z jednej pomarańczy otrzeć skórkę, pomarańcze przepołować i wycisnąć sok.

Do ostudzonego syropu dodać sok i skórkę otartą z pomarańczy oraz sok z cytryny i wino.

Rozlać do szklanek, włożyć kostki lodu.



Przestroga

Jest już w zwyczaju, że podczas Świąt Wielkanocnych jemy sporo jaj na twardo. Na zdrowie! Ale — czy rzeczywiście „na zdrowie”? Jak komu...

Osoby w starszym wieku, gdy grozi skleroza, powinny ilość konsumowanych jaj ograniczyć, bo żółtka zawierają dużo cholesterolu. Białka natomiast cholesterolu nie posiadają.



wielkanocnej

WŚRÓD licznych obrzędów ludowych związanych z okresem Świąt Wielkanocnych zachował się zwyczaj sporządzania palm, który wywodzi się z prastarego słowiańskiego kultu drzew, kwiatów i ziół. O palmach wielkanocnych będzie tutaj mowa, cofniemy się do czasów, gdy w tradycji ludowej odgrywały one znaczną rolę, a niektóre, już tylko nieliczne wierzenia przetrwały przez wieki niemal do dziś.

Palmom przypisywano po wsiach właściwości lecznicze. Polykano pączki — znajdujące się w palmie — gałązki wierzbowej wierząc, że owe „bazi” inaczej „kotki”, „kokoczeki”, „kocianki” są skutecznym środkiem przeciw bólowi gardła. Pączki gałązki wierzbowej wymieszane z ziemniakami, miały także chronić bydło przed chorobami. Całą palmą omiatano krowy, aby nie spadła na nie zaraza.

Palma miała zapewnić przyszły urodzaj. Kropiono nią pola by wydały obfity plon, temu samemu celowi służyły gałązki palmowe położone pod pierwszą skibą przy pierwszej orce, również „bazi” rzucone z ziarnem w czasie siewu.

Jakich to zresztą magicznych mocy palma nie posiadała? Uderzano nią bydło przy wypędzaniu po raz pierwszy w pole, by obronić zwierzęta przed czarami, palma zatknięta do obrazu,

sufity lub u szczytu domu odpędzała od niego pioruny podczas burzy, z palmą obchodzono trzy razy dom dookoła uderzając po trzy razy w każdy węgiel domu, aby nie było w nim much, pcheł i innego robactwa. W okolicach Jarosława poświęconą palmą uderzano dzieci, aby były postulsze.

W NIEKTÓRYCH wsiach palmy służyły także, do wróżb. Np. w Jaćmierzu na Rzeszowszczyźnie na dwa tygodnie przed Palmową Niedzielą — palmę, składającą się z różnych gatunków krzewów, wstawiano do wody. Do każdej gałązki domownicy przyczepiali swoje karteczki z napisami: zdrowie, śmierć itp. Jeśli lepiej rozwijała się gałązka z napisem np. zdrowie, właściciel karteczki był wiele rad, bo wróżba jego właśnie dotyczyła.

Z czego robiono palmy? Z gałązek wierzbowych, ale nie tylko. We wsi Szebnie koło Jasła do palm używano także kwiatów szuwara rosnącego na stawach i gałązek jałowcowych. W powiecie gorlickim przywiązywano do palmy hubę wygotowaną w popiele i wodzie. Po poświęceniu palmy hubę zapalano i zanoszono do domu, gdzie rozpalano nią ogień domowy na cały rok. Ognia pilnie strzeżono, aby nie wygasł.

W okolicach Żywca przyozdabiano palmy sztywnymi kwiatami, barwnikiem, jabłkami. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym co starsze wiekiem gospodynie we wsi Moszczanica

Magiczne

właści-

wości

palmy

wkładały w palmę kawałek słoniny, którą później nacieraly ręce przy sadzeniu kapusty, aby nie została ona dotknięta plagą muszek.

W Radłowie, w okolicy Brzeska, młodzi chłopcy wkładali do palm ostre ciernie, „by przeciwnik uderzony lepiej poczuł”. Zwyczaj bicia się palmami był kiedyś zabiegiem mającym zapewnić zdrowie i bogactwo, później występował już tylko jako forma zabawy.

W NIEKTÓRYCH regionach kraju także obecnie kulturowany jest zwyczaj sporządzania palm wielkanocnych w takiej postaci, jak to drzewiej bywało. Mieszkańcy Rabki i okolicy wykonują palmy z gałązek wierzbry zdobiac barwnikiem, zielenią, paskami kolorowego papieru, sztucznymi kwiatami, kolorowymi wstążkami. Z tej samej Rabki, na Słonem pochodzą, gdzie indziej rzadko spotykane, palmy ze żółtą słomy barwionej różnymi kolorami. Wysokość palm rabezańskich wynosi od 1,5 m do 3, są one i tak znacznie niższe od palm sudeckich, bardzo ciężkich i wysokich niekiedy na 10 metrów. Ale już np. mieszkańcy północno-wschodnich terenów kraju widać niewielkie palmy z nieśmiertelników farbowanych w różne kolory.

Życie idzie naprzód, czasy się zmieniają, tradycyjne palmy wielkanocne są już najczęściej tylko jednym z elementów dekoracyjnych mieszkalnych wnętrz. (lov)

Wstarym podręczniku psychologii wyczytalam kilka sposobów na stosunkowo szybkie i łatwe rozeznanie się w cudzym charakterze. Prawdziwe swe oblicze człowiek na ogół skrywa dość zazdrośnie, przywdziewając różne maski: łagodności, dobroćliwości, słodyczy lub przeciwnie szorstkości, złośliwości, gwałtowności. Ale czasem maska opada i prawda na jaw wychodzi. Na przykład przy grze w karty, kiedy to najkulturalniejsi na pozór ludzie potrafią zareagować na złe wyjście partnera w sposób o jaki nikt by ich w najmielszych snach nie posiadał. Byłam np. świadkiem wydarzenia, które na zawsze pozostanie mi w pamięci kiedy to dwóch dżentelmenów na bardzo wysokich stanowiskach podczas brydżowej rozgrywki (a grali vis a vis) niemal równocześnie porwa-

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Powiedz mi jak prowadzisz...

to się od stolika i pokazało sobie nawzajem kółko na czole.

Inne możliwości odczytywania ludzkich przymiotów lub skaz stwarzał ongiś taniec. Gdy partner rozbił się partnerką wszystkich wokół, wywijając nią niczym cepem, chroniąc równocześnie własną osobę, nie świadczyło to zbyt dobrze o jego charakterze. Obecnie jednak sposób tańca tak się zmienił, że właściwie nikt nie mógłby liczyć na pozytywną ocenę — więc ten środek zawodzi.

W zamian mamy inny bar-

dziej współczesny. Jest to bez wątpienia sposób zachowania się za kierownicą samochodu. Na ten temat można po uprzednich nadaniach napisać znakomite studium psychologiczne i kto wie czy już ktoś nie zabrał się do tego.

Pan za kółkiem, który nie daje się „wziąć” nikomu, ale za to każdego musi wyprzedzić, niezależnie od zagrożenia jakie stwarza na drodze, to na pewno człowiek władczy o dużym poczuciu własnej wartości, lubiący przewodzić i przodować, dążący do celu choćby po trupach.

Ten inny, nonszalancko rozparty w swoim co najmniej „fiacie 125p”, prowadzący wóz jednym palcem i oglądający się za każdą zgrabną dziewczyną — to typ podrywacza-zdobycy, który wprowadzi „trzymę” w domu rodzinnym, ale na szosie jest wolny jak ptak — po czterdziestce, udający się na łowy. Inny jeszcze, starszy, siwawy, prowadzący wóz z nadmierną ostrożnością z maksymalną szybkością 60 km na godzinę — co z kolei powoduje, że wszyscy go wyprzedzają — to człowiek pozbawiony pewności siebie,

bez polotu i wyobraźni, firma solidna lecz nudna. A ten młody z bujną trwałą undulacją na głowie, prowadzący służbową „myskę” jakby nie tylko całą drogą lecz i cały świat do niego należał — można się założyć, że w silniku jego wozu jest więcej lepszego oleju aniżeli u niego w głowie.

Dajmy spokój tej psychozabawie. Faktem jednak jest, że po sposobie zachowania się kierowcy samochodu za kółkiem można wiele powiedzieć o nim samym. Byłoby bardzo pożądane, gdyby to co inni współtowarzysze i współużytkownicy dróg mają na ten temat do powiedzenia było samym miodem płynące, aby można stwierdzić, że w naszym kraju typem dominującym na szosach jest kierowca dżentelmen o pełnej kulturze w każdym calu.

MARIA KWIATKOWSKA

tygodniowy program TV

od 12 do 15 kwietnia 1977 r.

Wtorek I

10.20 Felix i Otylia — film fab. rum. 12.45 TTR — jadro atomowe. 14.30 TTR — uprawa roślin. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektyw — program woj. krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego i tarnowskiego. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio Młodych. 17.15 Film dok. 17.40 Kółko i krzyżyk. 18.05 Magazyn motoryzacyjny. 18.25 W Starym Knie — komicy niemego ekranu. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Pociąg sanitarny — odc. 2 filmu fab. ZSRR. 21.45 Żywoty instrumentów. 22.55 Dziennik.

Wtorek II

14.40 Język angielski — kurs podstawowy. 15.10 Program dnia. 15.15 Teatr Telewizji — Wesele Figara. 16.40 Szkło fascynujące — rep. z Turynii. 17.05 Spotkanie z Dorotą Simonides. 17.20 Zaklęty dwór (odc. 2) Marzytel i awanturnik — film ser. TP. 18.20 Progr. publicystyczny. 18.40 Progr. lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Wtorek melomana — J. Brahms — Koncert fortepianowy d-moll. 21.30 24 godziny. 21.40 Chały na sprzedaż — odc. 4. 22.10 Malarstwo i film — kompozycje i przestrzeń w malarstwie — filmy dok.

Środa I

6.00 TTR — fizyka. 6.30 TTR — uprawa roślin. 9.00 Pociąg sanitarny — odc. 2 filmu ser. ZSRR. 12.45 Szkoła śr. — matematyka. 13.25 Szkoła śr. — fizyka. 15.25 NURT — matematyka. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Magazyn wędkarski. 17.00 Turniej z bratkiem. 18.00 Patrol — kadeci. 18.20 Przygoda z nauką. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Oskarżyciel i oskarżony — film fab. USA. 22.10 Pegaz. 22.55 Dziennik.

Losowanie Małego Lotka. 17.45 Znajomi z pięt. 18.00 Teleturniej. 18.35 Skarby siódmego kontynentu — film dok. fr. — Opancerzeni. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Studio Sport — sprawozd. z meczu piłki nożnej Węgry — Polska. 22.05 Rodzina de Grey — film prod. fr. 22.55 Dziennik.

Środa II

15.25 Jęz. francuski — kurs 2 stopnia. 15.55 Program dnia. 16.15 Pociąg sanitarny — odc. 2 — film ser. ZSRR. 17.25 Atom gasi pragnienie. 17.45 Rzeźbitkowie — film ser. ang.-austral. odc. — Żagiel na horyzoncie. 18.10 Liga Pięciu. 18.40 Progr. lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Przeznaczenie ma na imię Kamila — film fab. CSRS. 22.05 24 godziny. 22.15 Śladami Piastów Śląskich — Brzeg nad Odrą — film popularnonauk. 22.45 Język ang. — kurs podst. 23.15 NURT — matematyka.

Czwartek I

6.00 Szkoła śr. — matematyka. 6.30 Szkoła śr. — fizyka. 8.40 Zawiść — film fab. CSRS. 10.00 Język polski — kl. 2 lic. 11.05 Język polski — kl. 7. 11.40 Decyzje piętnastolatków. 12.55 Język polski — kl. 4 lic. 13.45 TTR — jęz. polski. 14.30 TTR — hodowla zwierząt. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Magazyn wędkarski. 17.00 Turniej z bratkiem. 18.00 Patrol — kadeci. 18.20 Przygoda z nauką. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Oskarżyciel i oskarżony — film fab. USA. 22.10 Pegaz. 22.55 Dziennik.

Czwartek II

15.40 Jęz. rosyjski — kurs podst. 16.10 Program dnia. 16.15 Zwykła historia — cz. 1 filmu fab. ZSRR. 17.20 Rada Pedagogiczna — wyobraźnia. 17.50 Kto pyta nie błądzi. 18.00 Kino Filmów Animowanych: „Hipoteza” (weg.), „Opowieści starego marynarza” (ZSRR), „O starym psie Bodziku” (CSRS). 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Program jazzowy TV CSRS. 21.00 Urania. 21.35 To śpiewa miłość — H. Vilard. 22.05 24 godziny. 22.15 Kino Miniatur. 23.00 Jęz. francuski — kurs 2 st.

Piątek I

6.00 TTR — jęz. polski. 6.30 TTR — hodowla zwierząt. 9.00 Geografia kl. 5. 9.30 Upadek Aleksandra Wielkiego — film fab. bułg. 11.05 Wychowanie techniczne kl. 1-3. 12.00 Wychowanie obywatelskie kl. 8. 12.45 TTR — uprawa roślin. 13.25 TTR — hodowla zwierząt. 15.25 NURT — pedagogika. 15.55 Program dnia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Studio sport. 17.00 Pora na Teleforsa. 17.30 Retrospekcja — czyli stare i nowe pomysły K. Krukowskiego. 18.10 Sylwia — odc. 2 filmu fab. fr. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Z najlepszymi życzeniami — pr. dla prac. zakładów „Runotex”. 22.05 Teatr Małych Form — Satisfakcja po abchasku, Delegacja służbowa. 22.55 Dziennik. 23.10 Drogi pokoju — cz. 2 pr. publ.

Piątek II

15.10 Program dnia. 15.15 Pegaz. 16.00 TWP — Montania — autor: St. Szware-Bronkowski. 16.30 Zwykła historia — cz. 2 filmu fab. ZSRR. 17.40 Decyzje 15-latków. 18.10 Poradnia młodych. 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Turystyka i wypoczynek. 21.00 Muz. portret — Onton Ridder — tenor, pr. TV NRD. 22.00 24 godziny. 22.10 Tajemniczy świat przyrody — filmy J. Popiel-Popiołka. 23.05 Jęz. rosyjski — kurs podst. 23.35 NURT — pedagogika.



Oferuje:

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie w bieżącym tygodniu poleca:
w pawilonie handlowym w Prokocimiu Nowym, os. Nad Potokiem (dojazd autobusami linii 163, 173, 133):
— zestawy wypoczynkowe i stolowe, krajowe i importowane, w cenie od 12.000 zł do 28.300 zł
— lodówki TS-135 o pojemności 135 l, w cenie 6800 zł
— lodówki TS-230 o pojemności 230 l, w cenie 8500 zł
— lodówki L6-KB o pojemności 80 l, w cenie 3400 zł
— lodówki TS-180 o pojemności 180 l, w cenie 7200 zł
— lodówki TA-64 m o pojemności 60 l, w cenie 4950 zł
— lodówki „Saratow” o pojemności 98 l, w cenie 4800 zł
— odświeżacze powietrza „Ziguli” (imp. z ZSRR) w cenie 2300 zł
— odkurzacze „Alfa K-3”, w cenie 1170 zł
— miksery w cenie 860 zł
— telewizory do odbioru programu czarno-białego o ekranie 24” typ 6151, produkowane na licencji firmy „Telefunken”, w cenie 12.400 zł
— radioodbiorniki sieciowe „Słazak” w cenie 1550 zł
— radioodbiorniki turystyczne „Spidola”, imp. z ZSRR, w cenie 2600 zł
— dywany igłowe, o rozmiarach 200x300 cm i 250x300 cm, w cenie od 2200 do 4900 zł
— wykładziny podłogowe, krajowe i importowane, w cenie od 464 zł za 1 m K-2728

Zmiany tras autobusów MPK

W związku z przywróceniem dla ruchu kołowego przejazdu pod wiaduktem w ul. Wrocławskiej z dniem 12. 04. 1977 r. następują zmiany w przebiegu tras linii autobusowych i mikrobusowej obsługujących osiedla Azory i XXX-lecia PRL.
LINIA „116” — autobusy kursują na trasie: Pl. Biskupi — ul. Krowoderska — Świętokrzyska — Wrocławska — Wiadukt — Stachewicza — Makowskiego — Weissa — Czerwńskiego. Powrót: Jaremy — Chelmońskiego.
LINIA „130” — autobusy kursować będą na swojej stałej trasie tzn. Azory — Makowskiego — Stachewicza — Wiadukt — Wrocławska — Nowy Kleparz — Dw. Gl. — Waryńskiego — Stradom — Krakowska — Wawrzyńca.
LINIA „140” — trasa linii przebiegać będzie: Dw. Gl. — Nowy Kleparz — Pradnicka — Lawendowa — Pod Fortem — Radzikowskiego — Azory.
LINIA „144” — autobusy kursują na trasie: Os. XXX-lecia PRL — Lawendowa — Pod Fortem — Wiadukt — Wrocławska — Al. Inwalidów — Miechowska — Reymonta — Manifestu Lipowego — Filharmonia — Stradom — Dietla — Most Grunwaldzki — Os. Podwawelskie.
LINIA „C” — autobusy kursują na trasie: Os. Na Kozłowie — Wielicka — Rynek Podgórski — Stradom — Filharmonia — Bagatela — Łobzowska — Al. Inwalidów — Wrocławska — Wiadukt — Stachewicza — Makowskiego — Azory. Powrót: Jaremy — Chelmońskiego.
LINIA M-4 — mikrobusy kursują na trasie: Rynek Gl. — Karmelicka — 18-go Stycznia — Al. Inwalidów — Wrocławska — Wiadukt — Stachewicza — Makowskiego — Azory.

Komunikat MO

Kierujący samochodem osobowym m-ki „fiat”, który w dniu 17. 03. 77 r. około godz. 10 na ul. Pstrawskiego potrafił pieszeżo oraz świadkowie powyższego zdarzenia, proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24, pokój 341 lub skontaktowanie się telefonicznie z nr 239-21 wewn. 572 lub 506.



Uwaga ODBIORCY GAZU!

GÓRNOŚLĄSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA — ZAKŁAD GAZOWNICZY W KRAKOWIE przypomina, że zgodnie z Zarządzeniem Min. Górnictwa i Energetyki, z dnia 21 czerwca 1974 r. (MP nr 25, poz. 150, z 11. VII. 1974 r.) — za nielegalny pobór paliw gazowych lub nadużycia taryfowe uważa się:

- pobieranie tych paliw:
 - bez zawarcia umowy z dostawcą gazu
 - przez samowolne przyłączenie się do sieci gazowej dostawcy
 - przez samowolne, całkowite lub częściowe pominięcie przyrządu pomiarowego
 - w ilościach większych od wskazań przyrządu pomiarowego, np. na skutek samowolnego przerobienia lub celowego uszkodzenia przyrządu albo celowej zmiany jego wskazań
- używanie paliw gazowych niezgodnie z warunkami umowy, np. przy zawarciu umowy o dostawę gazu na potrzeby gospodarstwa domowego, używanie gazu do prowadzenia:
 - zakładów handlowych, jak: sklepy, kioski itp.
 - zakładów rozrywkowych, jak: cukiernie, kawiarnie itp.
 - zakładów handlowo-usługowych, jak: fryzjerskie, kosmetyczne, fotograficzne, stolówki oraz inne zakłady gastronomiczne itp.
 - hoteli, pensjonatów, domów wypoczynkowych itp.
 - innej działalności zarobkowej, tak w lokalach mieszkalnych jak i niemieskalnych, np.: zakłady produkcyjne i usługowe, rzemieślnicze, ogrodnicze itp.
 - do celów ogrzewania pomieszczeń bez zgody dostawcy gazu, w przypadku zainstalowania urządzeń grzewczych po dniu wejścia w życie w.w. zarządzenia MGIE.

W przypadku zmiany przeznaczenia gazu użytkownego do gospodarstwa domowego na inne cele **OBOWIĄZKOWO NALEŻY UZYSKAĆ ZGODĘ ZAKŁADU GAZOWNICZEGO.**

K-2720

Nauka

KURS Y

obsługi suwnic, wózków akumulatorowych — oraz palaczy c.o. i kotłów wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41 — oraz Ośrodek Informacji Usługowej WUSP „Gromada” Kraków, ul. FLORIANSKA 20, telefon 200-44, 565-88. K-2473

KURS Y

ZAOCZNE (nauka w niedziele) przygotowujące DO EGZAMINÓW CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH w zawodzie: teleradiomechanika, produkcji z tworzyw sztucznych, złotnika, introligatora — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41-43. K-2489

CHŁOPCA i dziewczynę do nauki zawodu cukierniczego przyjmę. — Kotas, Kraków — Azory, Makowskiego 22, cukiernia — tel. 753-56. g-10315

ROSYJSKIEGO, niemieckiego, ucze metodą przyspieszoną — indywidualnie. Przygotowuje do egzaminów. Dworecka Kraków, tel. 693-21. g-10328

WAL z korbowodami — VW-1500-1300. Tel. 573-13, po godz. 20. g-10385

FORD Eskort Gold Metalic z częściami — sprzedam. Krowoderskich Zuchów 7/60. g-10307

Nieruchomości

DOM z ogrodem warzywniczym — kupię. Oferty 10342 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Przetargi

Kopalnie Soli „WIELICZKA — BOCHNIA” — w Wieliczce, Park Kingi 1 — ogłaszają, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca wykonanie usługi transportowej, polegającej na przewiezieniu urobku pochodzącego z głębinia szybu górniczego w Siedlecu. Załadunek ziemi odbywać się będzie przy użyciu ładowarki LK-1, o pojemności łyżki 2 m³. Ilość ziemi około 18.000 ton. Urobek ma być przewieziony środkami transportowymi zleceńobiorcy trasą z miejscowości Siedlec do Książnic i z Siedlica do Barycza k. Wieliczki, szosą E-22 (27 km). Termin zakończenia robót: 31 lipca 1977 r. Termin składania ofert, z napisem „transport urobku”, do 25 kwietnia 1977 roku. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 27 kwietnia 1977 roku, o godzinie 10, w lokalu dyrekcji Kopalni Soli w Wieliczce. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej i koncesjonowane prywatnie. Zastrzeżę się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania powodu. K-2601

Lokale

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty 10368 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedż

KAMIENIE syntetyczne. — Oferty 10223 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Kupno

ŚLUBNA suknie okazijnie kupię. Tel. 260-58. g-9849

Różne

DOZORCOSTWO — komfortowe mieszkanie, w centrum Krakowa — do objęcia zaraz. Reflektuje się tylko na małżeństwo (żona — dozorczyni, mąż — ślusarz, elektryk, hydraulik lub palacz centralnego ogrzewania). Oferty K-2709 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PÓŁROCZNE STUDIUM

na tytuł „DYPLOMOWANEGO MISTRZA” organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: KRAKÓW, ul. DIETLA 38, tel. 639-41-43. K-2480

VOLKSWAGEN K-70 — sprzedam. Kraków, Topolowa 59/17, w godz. 17-19. g-10330

CZĘŚCI zamienne do Austina 1300. Kraków, tel. 303-15. g-10318

FIAT 126 p. fabrycznie nowy. Zgłoszenia: tel. 172-86 — od godz. 18. g-10127

SEAT 850, rok 1974 — sprzedam. Tel. 303-39. g-9903

SKODA S-100 — sprzedam. Tel. 459-95. g-9973

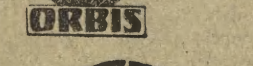
PSY — owczarki niemieckie, oraz ratlerka — sprzedam. Kraków, Kaletników 18/9. g-10129



LOTY nad KRAKOWEM

pozwolą poznać piękno naszego miasta z LOTU PTAKA

Loty, organizowane przez PLL „LOT” wspólnie z PBP „Orbis” i „Sports-Tourist”, rozpoczynają się w niedzielę 17 kwietnia i trwać będą do 25 września br.



Blizszych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują: PBP „ORBIS” — Kraków, pl. SZCZEPAŃSKI 3 — telefon nr 261-47, 217-07



„SPORTS-TOURIST”, Kraków, ul. JANA 18 — telefon nr 544-27 lub 574-51 K-2542

Hutnik podejmuje Moto Jelcz i jest faworytem zawodów

Piłkarskie święta miną bez większych atrakcji dla kibiców, szczególnie w Krakowie, gdzie najważniejszy mecz to spotkanie II ligi Hutnika z zespołem Moto-Jelcz z Olawy. Czasy, kiedy święta były okazją do rozgrywania międzynarodowych, atrakcyjnych zawodów, już dość dawno minęły, ale jeśli się zważy intensywność obecnych rozgrywek, ilość

spotkań jakie piłkarze rozgrywają w ciągu roku, trudno się dziwić, że w okresach przerwy nie ma towarzyskich zawodów. Zresztą tuż po świętach nasza reprezentacja grać będzie mecz w Budapeszcie z Węgrami, muszę się więc najlepsi piłkarze przygotować do tego pojedynku. A że polsko-węgierska konfrontacja odbędzie się na trzech frontach (pierwsze, drugie i młodzieżowe zespoły), liczba zawodników, którzy wezmą w niej udział jest pokaźna.

Dziś rozegrane zostaną mecze II-ligowe i dwa półfinałowe pojedynki Pucharu Polski. W Bytomiu tamtejsza Polonia (II liga) podejmuje zespół warszawskiej Legii. Drużyna stołeczna postawiła sobie w tym roku za cel zdobycie Pucharu, teoretycznie jest faworytem, zważywszy iż zespoły dzieli różnica klasy. A na dodatek, bytomianie nie mają szczęścia do wojskowych. Właśnie w pucharowych rozgrywkach Polonia dwukrotnie doszła do finału i dwukrotnie przegrała z... Legią. Przysłowie mówi „do trzech razy sztuka”, jednakże czy w wypadku bytomskiego spotkania znajdzie potwierdzenie.

W drugiej parze półfinałowej, Stal Mielec, która już praktycznie straciła szansę zdobycia mistrzowskiego tytułu, wywiedzie do Sosnowca na mecz z Zagłębiem. Slaba forma Łaty, nie najlepsza Szarmacha, każą stawić pod znakiem zapytania końcowy rezultat, choć wydawałoby się, że mielczanie winni wyjść zwycięsko z tej próby.

Wróćmy jednak na krakowskie podwórko. Hutnik gra dziś o godz. 17.00 z Moto-Jelcz. Krakowianie w wiosennej rundzie nie wygrali jeszcze żadnego spotkania, porażka na inaugurację sezonu w Dębicy, potem remis 0:0 u siebie ze Stalą Stalowa Wola i remis w wyjazdowym meczu ze Spartą Zabrze 1:1, a więc zaledwie 2 punkty i, co tu ukrywać, spore rozczarowanie wśród kibiców, którzy już widzieli hutników w ścisłej czołowej grupie, marzyli o awansie pupilów do I ligi.

Na awans jeszcze chyba za wczesnie, zespół trenera J. Steckiwa ma bowiem sporo luk, ale miejsce w gronie najlepszych drużyn grupy południowej leży w zasięgu możliwości krakowian. Mamy nadzieję, że niebawem udany początek zmobilizował graczy do ambitnej gry i dziś zademonstrują nam oni dobry futbol, odniosą pierwsze w tej rundzie zwycięstwo. Drużyna z Olawy siasiaduje w tabeli z hutnikami, ma taki sam dorobek punktowy, będzie starała się z pewnością wywieźć z Krakowa choćby jeden punkt. Liczymy jednak, że krakowianie do tego nie dopuszczą, liczymy też na

sympatyków drużyny hutniczej, że przestaną wreszcie siedzieć milcząco na zawodach, i wspomoga piłkarzy serdecznym dopingiem.

A oto zestawienie par, grupy południowej: Hutnik — Moto, Unia Tarnów — BKS Bielsko, Urania — Star, Piast — Siarka, Małapanew — Stal Rzeszów, Stal Stalowa Wola — Górnik Wałbrzych, Mecz GKS Katowice — Polonia, z uwagi na występ bytomian w Pucharze Polski, odbędzie się w terminie późniejszym. (I)

W sezonie wiosenno-letnim w naszych sklepach sportowych różnego rodzaju piłek nie powinno zabraknąć. Fot. CAF



PRZEDSEZONOWE DONIESIENIA

Artykułów sportowo-turystycznych będzie w sklepach więcej, ale...

Krakowskie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi zaopatruje trzy województwa: miejskie krakowskie, bielsko-bialskie oraz nowosądeckie. Przedsiębiorstwo dostarcza do specjalistycznych sklepów sportowych wiele poszukiwanych artykułów sprzętu pływającego, turystyczno-campingowego, ubiory i obuwie sportowe, a także szeroki asortyment towarów do uprawiania różnego rodzaju gier sportowych.

Generalnie w sezonie wiosennym i letnim roku bieżącego w zaopatrzeniu rynku ma nastąpić poprawa. Nadal jednak jeszcze, z różnych powodów, głównie niewystarczającej produkcji, będzie występować niedobór, pewnych szczególnie poszukiwanych artykułów.

Nie powinni narzekać na brak wyboru poszukujących sprzętu turystyczno-campingowego, a więc różnego rodzaju namiotów, śpiworów, materacy, plecaków, mblbi turystycznych i kuchenek. Tradycyjnie już, z racji nie mogącej zaspokoić potrzeb produkcji przemysłu, wystąpią kłopoty w zakupie butli gazowych. W

zbliżającym się sezonie krakowskie WPHAPIS dostarczy butli o 60 procent więcej niż w ub roku. Mimo to, nie będzie można mówić o zaspokojeniu potrzeb w ten artykuł.

Za mało jeszcze będzie pneumatycznych łodzi i kajaków. Natomiast kąpielowych czepków, masek i piętów będzie pod dostatkiem. Nie powinny występować trudności w nabyciu różnego rodzaju piłek, rakietek i lotek do kometki, a także siatek do kometki czy siatkówki. Ma być więcej sprzętu tenisowego, a więc rakiet rodzimych i zagranicznej produkcji (w cenie od 700 do 1700 zł), piłek tenisowych (nie powinno ich zabraknąć) oraz kompletnych ubrań tenisowych (od skarpet, poprzez spodenki czy sukienki do ubrań treningowych). Pojawia się pokrowce na rakiety (w cenie 100 zł), a także torby tenisowe.

Z zaopatrzeniem rynku w obuwie sportowe, a więc tenisówki, półtrampki czy buty piłkarskie nie powinno być w zbliżającym się sezonie najgorzej. Duży wybór rowerów (także importowanych z ZSRR) nie zaspokoi jednak w pełni potrzeb

choć dostawy zwiększą się. Nadal niełatwo będzie dostać rower, składane i dziecięce.

Chociaż z roku na rok obserwujemy pewną poprawę w zaopatrzeniu sklepów sportowych, to jednak niedobory związane z szybszym od produkcji wzrostem zapotrzebowania, występować będą jeszcze niestety nadal. (Wi-Gr)

Telegraficznie

BREMENHAVEN. Kolejnej porażki doznał polscy juniorzy w hokejowych mistrzostwach świata, ulegając Szwajcarii 5:8.

MONTE CARLO. Pierwszym finalistą turnieju tenisowego został B. Borg, który pokonał Vilasa 6:2, 6:3.

BELGRAD. W finale Pucharu Europy koszykarzy Maccabi Tel Aviv zwyciężył Mobilgirgi Varese 78:77.

NAIROBI. Po pierwszym etapie Rajdu Safari z 68 załóg, które wyruszyły na trasę 10 odpadło z konkurencji m. in. jeden z faworytów — Makinen jadący na „peugeot 504”.

SMOKOVEC. W zawodach ratowników górskich zwyciężył Polak J. Uznański z Zakopanego.

MIELEC. Nowym trenerem Stali został A. Gazda, a dotychczasowy trener E. Zientara objął funkcję pomocnika trenera.

Inżynierowie na nartach

W ZAKOPANEM rozegrano już po raz dwudziesty czwarty, narciarskie mistrzostwa Politechniki Krakowskiej, w których startowało 200 uczestników. Zawody przeprowadzono w dwóch grupach: pracowników uczelni i jej studentów. A oto wyniki: pracownicy — kobiety, grupa starsza — slalom specjalny — A. Pozowska, slalom gigant — M. Baczyńska, dwubój — A. Pozowska, grupa młodszą, slalom specjalny i slalom gigant oraz dwubój — Z. Podgórna, mężczyźni, grupa powyżej 40 lat, obydwa slalomy i dwubój — B. Zajackowski, grupa do 40 lat, slalom specjalny i dwubój — T. Gadomski, slalom gigant — Z. Kucia, grupa do 30 lat — slalom specjalny i dwubój — J. Trzop, slalom gigant — J. Tatarczyński, studenci — slalom specjalny — K. Schoen, slalom gigant — B. Rychlik, dwubój — K. Koellner, studenci — obydwa slalomy i dwubój — T. Giziński, który też otrzymał puchar rektora uczelni, dla najlepszego zawodnika mistrzostw.

Skład piłkarzy na mecz z Węgrami

TRENER J. Gmoch ustalił 17-osobową ekipę na srodowy mecz z Węgrami w Budapeszcie: bramkarze — J. Tomaszewski i K. Sobieski, obrońcy — M. Dziuba, W. Zmuda, Cz. Boguszewicz, J. Wyrobek, H. Kasperczak, H. Wawrowski, H. Wiczorek, rozgrywający i napastnicy — K. Deyna, T. Nowak, B. Masztaler, W. Lubanski, S. Terlecki, A. Nawalka, A. Szarmach, G. Lato.

W składzie II reprezentacji, która rozegra mecz z Węgrami w Białymstoku, znaleźli się m. in.: H. Maculewicz i Z. Kapka z Wisły, a w kadrze młodzieżowej na mecz z Węgrami w Złotonej Górze — M. Motyka z Hutnika.

Sędziowie «kosza» w rozjazdach

WYSOKA ranga krakowskich sędziów koszykowi, znajduje wyraz w czestym powierzaniu im prowadzenia różnych spotkań międzynarodowych. W najbliższym czasie Stefan Wilkosc sędziować będzie w Budapeszcie międzynarodowy turniej koszykarek z udziałem reprezentacji CSRS, Bulgarii, Polski i Węgier. Czesław Stawarz wyjedzie do RFN na sędziowanie turnieju juniorów o puchar im. A. Schweitzera w Mannheim, a Zdzisław Dąbrowski prowadzić będzie w Wiedniu spotkania eliminacyjnego turnieju przed mistrzostwami Europy juniorów.



Nie miał zwyczaju naciagać ojca, co to to nie, a teraz wyprosił dwie tygodniówki i wrócił z paczką, która zawierała haftowaną koszulę, lansowaną przez „Juniora”. Częściej teraz zaglądał do łazienki i bez nacisków odwiedzał fryzjera. Jego niedbaluch! Sytuacja została wyjaśniona.

Umówił się z Jankiem, że zjedzą dziś razem obiad w stołówce, a co do biletów, niech zaprosi tę panienkę. Pomyślał, że słowo to brzmi obecnie staromodnie, a w dodatku przez tę rozmowę wprowadza w swoje rodzinne sprawy kolegów. Odłożył pośpiesznie słuchawkę i przywitał się z Kopicem, którego dopiero teraz sobie przypomniał. Spotkali się, ale gdzie? Okazało się, że w Akademii Medycyny Sądowej, podczas sekcji. — Jak to w naszym zawodzie — powiedział Chmura i zapytał Kopcia, o jakich to meldunkach mówiła Janka? Chodziło o zabójstwo markowane pożarem. Wrocław uważał, że sprawa wymaga pomocy centrali. Trzeba będzie do nich podskoczyć. Chmura zadzwonił do Janki po delegację i chwilę jeszcze porozmawiali o terenie. O tym, co się dzieje w wojewódzkich komendach, w powiatach, Kopeć ponarzekał, że wciąż jeszcze za mało korzystają z nowoczesnej techniki kryminalistycznej. Popierał tendencję, lansowaną przez kierownictwo, żeby absolwenci Akademii MSW obejmowali stanowiska, jeżeli już nie w powiatach, to przynajmniej w wydziałach kryminalistycznych komend wojewódzkich. Dopiero wtedy będzie można mówić o unowocześnieniu metod działań operacyjnych i dochodzenia. Rogosz był zdania, że doświadczenie, ambicja i pracowitość stanowią nadal podstawowy warunek powodzenia i nawet miał na poparcie swojej tezy publikacje zagraniczne o niebezpieczeństwie zbyt dużego zawierzenia technice. Ale nie zamierzał wdawać się w dyskusję, która mogła nosić charakter obrony własnej pozycji, jako że poza szkołą oficerską, nie skończył studiów.

— Dojdzie jeszcze do tego, że komputer „wyrzuci” osobę sprawcy — powiedział Kopeć, zapalając jednego papierosa od drugiego.



— Tyle że dane będą musieli dostarczyć doświadczeni inspektorzy służby kryminalnej. Nie o tobie mowa — Chmura zwrócił się do Kopcia. — Zanim zaczną w Biurze Kryminalistyki pracować komputery, znajdziesz się na lepszym ze światów z powodu zatrucia nikotyna. — Otworzył na rozcież okno. Warknął: — Żeby tak nie liczyć się z otoczeniem!

Rogosz, chcąc zmienić temat dyskusji zapytał, co nowego w wydziale?

— Nie ma nigdy spokoju pod oliwkami — powiedział Chmura i położył na biurku nowego kolegi plik meldunków z terenu. Włączył się jedynie do kilku spraw. Przeważa obecnie tendencja, żeby pracowano w terenie bardziej samodzielnie. Niech ruszają głową. Czasem, kiedy sytuacja się komplikuje...

Meldunków nabrało się rzeczywiście sporo. Zastanowiły go przez chwilę informacje z terenu wiejskiego. Morderstwo w rodzinie. Jak to się dzieje, że ziemi wciąż starzeją dla wszystkich, nie można jej wręcz zagospodarować, a wciąż jeszcze trafiają się krwawe rozprawy o kilka morgów? Chęć posiadania, czy raczej zawiść, jako napęd działania przestępczego?

Z województwa rzeszowskiego zawiadomiono o przypadku zbiorowego gwałtu. Sprawców było trzech, dwóch zdolało ująć, za trzecim wyszło listy gończe. Znowu przypadek dziewczyny, która poszła do obcego mieszkania z chłopcami poznanymi na przystanku autobusowym. Rogosz zastanawiał się głośno:

Totek

W MALYM LOTKU stwierdzono: I ciągnięcie — 9 piątek po 74.500 zł, 1123 czwórki po 901 zł, 31.458 trójek po 53 zł. II ciągnięcie — 3 piątki po 209.500 zł, 791 czwórek po 1194 zł, 22.966 trójek po 68 zł, a w Express-Lotku: 5 piątek po 162.500 zł, 740 czwórek po 1651 zł i 25.720 trójek po 79 zł.

— Czy w tego rodzaju przypadkach nie można by zadziałać prewencyjnie? Jeżeli te idiotki w końcu zrozumieją...

Chmura wruszył ramionami: — Co ty wiesz o dziewczętach? Każda jest teraz znakomicie uświadomiona i tłumek z zapadłej wsi czytał o gwałtach zbiorowych. Gubi je zarozumiałość, jak każdego człowieka i tu — nieprzypadkowo spojrzął na Kopcia... Taka dziewczyna wie, że jej poprzedniczki zostały oszukane. Ale w niej jednej facet zakochał się od pierwszego wejrzenia. I ryzykuje wizytę. Tylko niech nikt mi nie mówi, że z naiwności.

Rogosz przeglądał w dalszym ciągu informacje z terenu, jedną za drugą, żeby zorientować się w charakterze przestępstw, w zmianach, które zaszły od czasów, kiedy sam te meldunki do Biura Kryminalnego posyłał. Po kilku godzinach lektury miał już jakieś takie pojęcie o sytuacji i zamierzał udać się do Janki dla uzupełnienia formalności, związanych z przeprowadzką, kiedy Kopeć, który chciał sobie pozyskać nowego koleżę, między innymi dlatego, że mu Chmura dosyć nadokuczał, zwrócił się do Rogosza:

— Chciałbym, żebyś był wprowadzony we wszystkie sprawy. Mam jeszcze dwa meldunki. Major dał mi je dziś rano do wglądu. Nic mi jeszcze nie mówią. Jeden całkiem nieciekawym. Warto przeczytać informację z Oleśnicy. — Przekazał dwie depesze Rogoszowi, komentując dalej: — Wyraźne zabójstwo przez zadziernięcie. 12 listopada. Znaczący się — przedwczoraj. Oleśnica, ale meldunek przesyła Wrocław, komenda wojewódzka. Niejaki Markowski Roman. Kierownik apteki. Może źle przeczytałem nazwisko? W porządku. Osobiście nie wykluczam związku tej sprawy z ujęciem handlarzy narkotyków. Jeden z zatrzymanych pochodził z Oleśnicy i miał jakieś związki z służbą zdrowia. A kierownik apteki, wiesz sam?... (Ciąg dalszy nastąpi)